

**Arkadiusz Stefaniak – Guzik**  
**Aleksandra Drab**

### **Historia por. Jerzego Lgockiego i jego przywództwo Zakopiańskiej 2. Baterii Artylerii w III Powstaniu Śląskim**

3 maja 1921 roku w Zakopanem rozpoczęła się akcja werbunkowa ochotników<sup>1</sup>, którzy chcieli walczyć o polskość Śląska. Wszystko rozegrało się po zakończeniu obchodów rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 maja, kiedy to mieszkańcy opuścili kościół parafialny i zgromadzili się na placu przed kościołem. Podczas przygotowań do defilady zjawił się poseł Wojciech Roj, który zaczął przemawiać do zgromadzonych mówiąc o sfalszowanym plebiscycie na Górnym Śląsku i tym samym o wybuchu powstania. Po nim zabrał głos naczelnik gminy Zakopane Medard Kozłowski, a następnie Andrzej Gaj (działacz PPS). Poinformował on zgromadzonych, że ochotników werbuje por. Jerzy Lgocki.

Tego dnia zgłosiło się 17 uczniów z zakopiańskiego Gimnazjum, 6 uczniów Szkoły Przemysłu Drzewnego, 16 czeladników i rolników oraz 1 doktor, łącznie 40 ochotników. Po zaopatrzeniu w żywność ochotnicy wraz z por. Lgockim przed północą opuścili Zakopane i przejechali do Nowego Targu, gdzie zgłosiło się do nich ok. 20 ochotników. 4 maja dojechali do Krakowa, gdzie przyłączyła się kolejna 20 osobowa grupa. 5 maja ochotnicy dotarli do Sosnowca. Zakwaterowano ich na sali Teatru Miejskiego, Lgocki udał się do Naczelnej Komendy Wojsk Powstańczych, gdzie zameldował gotowość do walki swojego oddziału, otrzymał informację, że potrzebna jest artyleria, a nie kolejny oddział piechoty. Postanowił więc wraz z kilkoma ochotnikami wrócić do Krakowa, gdzie otrzymał dwie armatki oraz całe niezbędne wyposażenie do ich obsługi. Z armatkami powrócił do Sosnowca i po przeszkoleniu swojego oddziału był gotowy do walki. NKWP nadała grupie nazwę „2. Bateria I Dywizjonu Artylerii”, jednak popularnie była nazywana baterią „Zakopiańczyków”.



Fot. 1 – Artylerzyści pod Górą Św. Anny. Widoczni m.in. Józef Bochenek (trzeci od lewej), Mieczysław Różański (czwarty od lewej w furazerce z piórem bażanta), Jerzy Lgocki (w kapeluszu w centrum), dr Widacki (w kapeluszu obok Lgockiego). Fot. ze zbiorów Muzeum Śląska Opolskiego.

---

<sup>1</sup> Władysław Cielecki podaje datę akcji werbunkowej i wymarszu jako 3 maj 1921 r. „Gazeta Zakopiańska” nr 2 z 8 maja 1921 r. podaje, że wydarzenia opisywane przez Cieleckiego odbyły się 8 maja: „[...] W niedzielę 8 b.m. zebrał się trzeci wiec na wezwanie osobnego komitetu przed kościołem. Wiec ten miał przynieść czynną pomoc dla powstańców G. Śląska. Werbunek uzyskał 29 ochotników, lecz znamiennej rzeczą jest, że mimo charakteru wiecu wyraźnie góralskiego, mimo, iż biuro werbunkowe otwarto w lokalu Związku Górali, mimo przemówień i zachęty przedstawicieli górali w osobach pp. Fr. Pawlicy, posła W. Roja, Jana Pęksy, żaden z górali nie zgłosił się na ochotnika. Wiec uchwalił odpowiednie rezolucje. Na akcję G. Śląska zebrano na miejscu 8532 Mp. Wiec zakończono „Rotą” i okrzykami na cześć powstańców.”

Swój szlak bojowy rozpoczęli 9 maja 1921 r. w miejscowości Ujazd. Przed wymarszem, według wspomnień jednego z powstańców, dowódca baterii, którym był Jerzy Lgocki, skierował do podwładnych słowa „...*Pamiętajcie chłopcy, że z tymi armatkami musimy wrócić w chwale wojennej lub leć na nich jak Rzymianie na swych tarczach*”. Kolejne walki bateria toczyła w rejonie Lichyni, Zalesia oraz Sławęcic. 10 maja 1921 r. udało jej się zdobyć fragment mapy Górnego Śląska, która była wykorzystywana przez zwiad. 22 maja 1921 r. baterię skierowano do wsparcia powstańców walczących o Górę Św. Anny, zajęła ona pozycje na wschód od Zalesia i wspierała działania I batalionu 5 pułku piechoty. 4 czerwca bateria, zajmując pozycję między Sławęcicami a Zalesiem, osłaniała odwrót powstańczej piechoty oraz odpierała atak od strony Góry Św. Anny, zadając duże straty piechocie niemieckiej. W „Historii jednej baterii” znajduje się krótki opis walk baterii: „[...] *Od strony Góry Św. Anny ruszył silny atak Niemców. Powstańcy zaczęli się cofać. Sytuacja stała się nad wyraz krytyczna. Niemcy byli już bardzo blisko dział Lgockiego. Porucznik dopiero teraz mógł strzelać. Ogień kartaczowy, na wprost był skuteczny. Niemcy ponosząc duże straty wycofali się. Pozwoliło to 1 Dywizji powstańczej zająć z góry upatrzone pozycje bez strat*”.

5 czerwca 1921 r. bateria została skierowana do Pławniowic, skąd Lgocki prowadził ostrzał Sławęcic, o czym opowiada poniższa historia: „*Dumą i chlubą 1 dywizji była bateria artylerii Lgockiego, składająca się z dwóch starych armatek austriackich. Wielce ceniliśmy ją już choćby za to, że podnosiła naszych ludzi na duchu. Gdy Niemcy zaczęli ostrzeliwać artylerią nasze pozycje, Lgocki odpowiadał i powstańcy od razu nabierali większej pewności siebie, czując za sobą opiekuńcze działo. Rzadko kiedy spotykałem tak spokojnego i opanowanego człowieka jak Lgocki. A jednak jakże często słyszałem go psioczącego na czym świat stoi, na braku amunicji. - Gdybym tylko nie musiał tak bardzo oszczędzać amunicji – mawiał – mieliby się Niemcy z pyszna. - Celność zastąpi ilość – odpowiadałem na pocieszenie, przypatrując się, jak mierzył odległość i obliczał kąty przed każdym strzałem. Przy ataku na Sławęcice wytrwał do ostatniej sekundy na posterunku, strzelając alont portant. Z trudem udało mu się wycofać wraz z owymi dwoma armatkami i zapasem amunicji – sześcioma pociskami. Potem ustawił swoją „baterię” w Łanach, na skrzyżowaniu szosy Pyskowice – Ujazd i Rudzieniec – Chechło. Zaszedłem do niego pod wieczór. Chodził wielkimi krokami, zamyślony, po szosie. Na pytanie, nad czym się tak zadumał odparł: - Nie mogę znieść myśli, że Niemcy bezkarnie panoszą się w Sławęcicach. Z miejsca, na którym armatki stoją, nie doniesie, bo posłałbym im trzy pociski. Na szosie ku Ujazdowi stoi z karabinem maszynowym patrol francuski i nie chce mnie bliżej dopuścić. Mierzę więc krokami odległość i zdaje mi się, że sięgnę Niemców w pałacu, jeżeli ustawię działo na 20 metrów przed posterunkiem francuskim. Dał swoim chłopcom rozkaz, by posunęli armatkę szosą do owego punktu, i zabrał się do odmierzania odległości na mapie. Wreszcie wstał: - Tak jest – powiada – sięgnę. Niech wiedzą, że nie uciekłem. To powiedziawszy poinformował Francuzów o swym zamiarze. Stanął przy celowniku i w krótkich odstępach posłał swoje trzy pociski do Sławęcic. Po cofnięciu działa na dawne miejsce zapalił papierosa, ja swoje cygaro i poczęliśmy deliberować, jak by tu dowiedzieć się o wyniku „ognia”. Samolotów przecież nie mieliśmy. Podszedłem więc do Francuzów i poprosiłem o informacje. Sierżant krótko odparował, iż ma surowy zakaz udzielania nam informacji. Wiadomość otrzymaliśmy dopiero nazajutrz wczesnym rankiem. Zjawił się powstaniec, który opowiedział następującą historię: „W Zalesiu miałem swój posterunek w podwórzu, za węglem stodoły. W czasie ataku całą uwagę skupiłem na przedpolu, nie bacząc, co się koło mnie dzieje. Nagle, słyszę, w podwórzu Niemcy. Co robić? Chowam szybko karabin w stodole, do której się wiadomą dziurą dostałem, i czekam. Niemców coraz więcej. Korzystam z rozgardiaszu, wychodzę sobie jakby nigdy nic ze stodoły. Wmieszałem się między Niemców. Ci wzięli mnie za kogoś ze swoich. Gdy wyruszali do Sławęcic, zwraca się do mnie ten, co trzyma chorągiew i powiada: „Te, kamrat, nie masz karabinu, to nieś chorągiew”. To biorę i niosę. W Sławęcicach tamtejsi Niemcy powitali nas bardzo uroczyście. Dowództwo mieściło się w zamku. W restauracji urządzili wielką popijawę. Aż tu nagle w czasie najlepszej zabawy – bum!... pocisk rąbnął w dach restauracji. Wszystko wieje na łeb na szyję. Po chwili znowu: bum... Tym razem w stajnię na podwórzu. W strachu, że następny może trafić w*

zamek, oficerowie uciekli do parku. A tu znowu: bum!... w mostek na szosie, ale tak trochę z boku. Myśleli, że nastąpi atak. Alarm. Gdy jeden z oddziałów przechodził przez mostek, ten zawalił się. Trzech żołnierzy kaput, kilku potukło się okropnie. Dopiero po dwóch godzinach był spokój. W nocy cichaczem wyszedłem na wieś, a potem łakami dostałem się do was”. Pospieszyłem czym prędzej do Lgockiego, by donieść nowiny. Gdy mu gratulowałem celności strzałów westchnął tylko: „Ulżyło mi”.”.



Fot. 2 – Fotografia grupowa dowódców baterii artylerii 1 dywizji wojsk powstańczych. Lgocki z papierosem zaznaczony krzyżykiem. Fotografia ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego.

Od 9 czerwca bateria znajdowała się na linii Łany – Pławniowice – Brzezinka. 13 czerwca otrzymała rozkaz przejazdu z Łanów do Słupska. Szlak bojowy baterii zakończył się 1 lipca 1921 r. w Rudzie Śląskiej, następnego dnia została ona zdemobilizowana w Dworach k. Oświęcimia. 2 lipca Naczelną Komendę Wojsk Powstańczych wydała rozkaz pożegnalny. 4 lipca 1921 r. powstańcy wraz z Lgockim powrócili do Zakopanego. Bilans strat baterii wynosił jednego zabitego konia oraz jednego przypadkowo rannego w nogę powstańca. 16 lat później, w piśmie „Powstaniec Śląski” w artykule pt. „Akademicy warszawscy w III Powstaniu”, niejaki „Jastrzębiec” chlubnie opisywał udział studentów Politechniki Warszawskiej w III Powstaniu dodając na końcu: „Sprawił im za to dowódca I Dywizjonu Artylerii Grupy Środkowej, kpt. Jerzy Lgocki po likwidacji powstania „*pierońską*” libację w Krakowie...”.

Warto wspomnieć, że bateria posiadała swoją odznakę pamiątkową, która nadawana była za udział w walkach w III Powstaniu w szeregach 2. Baterii. Inicjatorem jej powstania był jeden z jej członków, kan. Mieczysław Różański, który zwrócił się z prośbą o możliwość wybicia pamiątkowej odznaki i akceptację projektu do dowódcy I Dywizjonu Artylerii por. Jerzego Lgockiego, dowódcy 2. Baterii por. Kuźniaka oraz zastępcy dowódcy ppor. Kazimierza Zeltzera. Zarówno pomysł jak i projekt spotkał się z aprobatą przełożonych. Zastrzeżono jednak, że ma zostać wybitych tyle odznak, ile wynosił stan baterii, czyli 82 powstańców. 82 odznaki wykonano w grawerni Henryka Waldyna w Krakowie, po wykonaniu ostatniego egzemplarza matryca została zniszczona. Odznaka ma wymiary 49 x 39 mm, wykonana jest z połączanego metalu w kształcie krzyża łacińskiego, ramiona awersu są emaliowane na biało. W centrum odznaki znajduje się emaliowana na niebiesko tarcza z orłem, między ramionami krzyża umieszczone są lufy armat oraz bagnety. Na ramionach krzyża znajduje się napis: 2 BAT. WOJSK POWST. GÓR. ŚLĄSK 1921. Na rewersie wymienione są miejscowości, w

których bateria toczyła boje: **SŁAWENCZYCE** – ZALESIE – LICHYNIA – GÓRA ŚW. ANNY, na dole umieszczono sygnaturę H. Waldyna. Odznaka posiadała wstążkę w kolorze niebieskim, białym i czerwonym. Jako potwierdzenie nadania odznaki, odznaczeni otrzymywali dyplomy podpisane przez Lgockiego i Kuźniaka.



Fot. 3 – Odznaka Pamiątkowa 2. Baterii. Ze zbiorów Zbigniewa Bochenka.

W 1926 r. w Zakopanem zostaje założony Oddział Legionu Śląskiego, zrzeszający łącznie 64 członków. W prezydium Oddziału zasiadali również członkowie 2. Baterii – Józef Hauslinger (komendant Oddziału), Władysław Cielecki (sekretarz Oddziału), Jan Bajer (skarbnik), Alfons Lorek (członek zarządu), Józef Fisher (członek zarządu), Andrzej Marduła (członek zarządu) oraz Józef Pawlica (członek zarządu). W kwietniu 1936 r. zakopiański Legion Śląski przekształcił się w Związek Powstańców Śląskich. Związek miał swą siedzibę w willi „Jutrzenka” przy ul. Grunwaldzkiej 3, przez cały okres działalności był niezwykle aktywny, co zresztą opisuje „Powstaniec Śląski” w artykule z 1938 r.: *„Życie organizacyjne od 1929 r. rozwijało się właściwie i przez cały czas płynęło ustalonym torem. Powstańcy śląscy od początku brali udział w ogólnym życiu organizacyjnym Zakopanego, organizując i współdziałając w organizowaniu uroczystości narodowych, imprez i zbiórek na przeróżne cele, jak na L.O.P.P., F.O.N. i inne. Nie zapomniano również o potrzebach wewnętrznych własnej organizacji, zwłaszcza gdy chodziło o pomoc dla swych niezamożnych członków. Tak w latach 1936 – 1937 wydał około 1000 zł w postaci wsparcia lub zwrotnych pożyczek. Zebrania odbywają się regularnie [...]. W ostatnim czasie Grupa Miejskowa krząta się energicznie około budowy Domu Śląskiego Powstańca w Zakopanem. Pragnie bowiem, by dom ten godnie reprezentował Śląsk oraz Związek Powstańców Śląskich. O rozmiarach oraz o szczegółowym planie nie omieszkamy napisać w Powstańcu, gdy tylko wszystko zostanie uzgodnione. Grupa Miejskowa pragnie gorąco, by poświęcenie tego domu mogło nastąpić w rocznicę 20-lecia trzeciego powstania.”* Warto zaznaczyć, że ostatni prezes zakopiańskiego oddziału ZPŚ, inż. Eugeniusz Zaczyński w 1934 r. wygrał konkurs na burmistrza Zakopanego i 5 stycznia 1935 r. podpisał z miastem 10-letni kontrakt.



Warto przybliżyć postać dowódcy baterii, Jerzego Lgockiego – urodził się 31 października 1893 r. w Łopusznej k. Nowego Targu. W czasach I wojny światowej walczył w szeregach C.K. Armii. 31 października 1918 r. brał udział w akcji rozbrojenia żołnierzy austriackich w Nowym Targu. Był dowódcą plutonu Wojska Polskiego, który zajął Suchą Górę oraz Głodówkę. Brał udział w wojnie polsko–ukraińskiej oraz polsko–bolszewickiej. Po zakończeniu III Powstania Śląskiego w latach 1931 – 33 pełnił funkcję Komisarycznego Zarządcy Jasła, następnie od 1935 r. był dowódcą II Oddziału Warszawskiej Straży Ogniowej. We wrześniu 1938 r. był jednym z organizatorów oraz dowódcą Ochotniczego Korpusu Zaolziańskiego. Awansowany na majora rezerwy ze starszeństwem z dnia 19 marca 1939 r. Odznaczony został m.in. Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego *Virtuti Militari*, dwukrotnie Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem Niepodległości i Krzyżem na Śląskiej Wstędze Waleczności i Zasługi. W czasie II Wojny Światowej był jednym z organizatorów i pierwszym komendantem Strażackiego Ruchu Oporu „Skala” oraz Komisarycznym Kierownikiem technicznym Polskich Straży Ogniowych w Generalnym Gubernatorstwie. Zdekonspirowany i aresztowany w styczniu 1944 r. w Warszawie, po pobycie na Pawiaku został uwięziony w KL Stutthof, a następnie w KL Neuengamme, gdzie zmarł 25 stycznia 1945 r.

Działalność Związku Powstańców Śląskich w Zakopanem przerwała wojna. Po zakończeniu wojny pojawił się pomysł reaktywacji ZPS w Zakopanem, udało to się w roku 1947, kiedy to Związek reaktywował się pod nazwą Związek Weteranów Powstań Śląskich. Wstąpiło do niego 26 osób. ZWPS w Zakopanem istniał do roku 1950, kiedy wszedł w skład zakopiańskich struktur Związku Bojowników o Wolność i Demokrację. Czas mijał nieubłaganie, im dalej było od wydarzeń związanych z chlubnym udziałem zakopiańczyków w III Powstaniu, tym coraz mniej było uczestników tych wydarzeń. 20 października 1970 r. ostatni żyjący członkowie 2. Baterii – Alfons Lorek, Władysław Cielecki, Józef Bochenek oraz Adam Rychlik skierowali list do Zarządu Oddziału ZBoWiD w Zakopanem, w którym opisali historię udziału zakopiańczyków w walkach w Powstaniu, ale również zaapelowali, aby z okazji zbliżającej się 50. rocznicy wybuchu III Powstania Śląskiego Zarząd Oddziału ZBoWiD zaapelował do Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Zakopanem o nadanie imienia ulicy, bądź przemianowanie nazwy jednej z zakopiańskich ulic na ulicę „Powstańców Śląskich”. Marzenie powstańców ziściło się w latach 80. XX wieku, kiedy to nadano imię Powstańców Śląskich ulicy prowadzącej z Zakopanego do Kościeliska. W 1981 r. Cielecki podjął się spisania listy członków 2. Baterii artylerii. Lista nie jest kompletna – obejmuje 54 członków baterii. Pozostałych 28 ochotników Cielecki nie pamiętał – głównie z powodu upływu czasu. Cielecki chcąc zachować pamięć o 2. Baterii zwrócił się z prośbą do Instytutu Śląskiego w Opolu o przekazanie pamiątek do Muzeum Czynu Powstańczego w Leśnicy. Przekazał swoje wspomnienia z wymarszu ochotników z Zakopanego, reprodukcję niemieckiej mapy, zdobytej przez baterię, reprodukcję dyplomu odznaki pamiątkowej, zaświadczenia o walce w czasie III Powstania w szeregach 2. Baterii oraz rozkazu pożegnalnego i fotografię członków 2. Baterii wykonaną w Dworach k. Oświęcimia 2 lipca 1921 r. Te same materiały podarował Muzeum Tatrzańskiemu. Do śmierci w dniu 21 grudnia 1988 r. dbał, aby pamięć o tych wydarzeniach nie została zapomniana przez społeczeństwo Zakopanego i Podhala.



Fot. 5 – Fotografia 2. Baterii Artylerii wykonana 2 lipca 1921 r. w Dworach. Na ziemi siedzą od lewej: Józef Bochenek, Alfons Lorek, Franciszek Mayerhofer, Jan Zieliński, Erwin Mayerhofer. W środku siedzą od lewej: Kuźniak, Jerzy Lgocki i Kazimierz Zeltzer. Stoją od lewej: Mieczysław Czyżewski, Władysław Cielecki, Jerzy Rzepecki, dr Widacki, Mieczysław Różański, Edward Białecki, Janusz Okołowicz, Jerzy Maciejewski, Jan Kreuz, Jan Wojas, Stanisław Ciemniwski i Karol Wyżga. Fot. ze zbiorów MT w Zakopanem.

#### Bibliografia:

- Władysław Cielecki, „Wspomnienia z wymarszu ochotników na III. Powstanie Śląskie z Zakopanem w dniu 3 maja 1921 roku”, Zakopane, 1981;
- Marian Żemelko, „Historia jednej wyprawy” - Praca na konkurs „Historia Liceum Ogólnokształcącego w Zakopanem”, Zakopane, 1997;
- Praca Zbiorowa, „80 lat Zakopiańskiego Gimnazjum. Szkice i wspomnienia z lat 1912 - 1992”, Komitet Organizacyjny Obchodów 80-lecia LO im. O. Balzera, Zakopane, 1992;
- Ignacy Nowak, „Krew za papierosa” w: „Godzina druga. Walki pod Górą św. Anny w czasie trzeciego powstania na Górnym Śląsku w 1921 r.”, wspomnienia uczestników, Książka i Wiedza, Warszawa 1959;
- Arkadiusz Stefaniak – Guzik, „Człowiek Twardy jak Skała” w: „Muzealny Rocznik Pożarniczy”, T. XIV (2018 – 2020), Centralne Muzeum Pożarnictwa w Mysłowicach, 2020;
- „Powstaniec Śląski” nr 27, 1937; nr 5, 1938;
- Mieczysław Wełna, „Odznaki Powstań Śląskich”, Muzeum Sztuki Medalierskiej we Wrocławiu, 1985.